



Ostatnie pytania Jezusa

Zaangażowanie słuchaczy

„I żaden z nich nie mógł Mu odpowiedzieć. Nikt też od owego dnia nie odważył się więcej Go pytać” – Mat. 22:46.

Pytania zadawane przez Jezusa podczas jego ziemskiej służby były wystarczająco trafne, aby uświęcić wiarę wzrastającą w każdym z Jego apostołów, pobudzić serca potencjalnych uczniów lub uciszyć faryzeuszy. Podczas ostatniego tygodnia życia Jezusa na Ziemi, Jego pytania dotyczyły kwestii, które apostołowie mogli docenić znacznie później.

Dzisiaj, gdy zbliżamy się do końca Żniwa Wieku Ewangelii, ostatnie pytania Jezusa są szczególnie znaczące. Również i my chcemy się poddać uświęcającej mocy Bożej i radować z kolejnej Pamiątki, wraz z naszym zmartwychwstałym Panem.

W okresie poprzedzającym ostatni tydzień Jezusa na ziemi, powiedział On swoim apostołom, że musi udać się do Jerozolimy, gdzie będzie cierpieć i gdzie zostanie zabity, a następnie powstanie na trzeci dzień (Mat. 16:21-24). Dwie z tych koncepcji były tak obce apostołom, że Piotr upomniał Jezusa za wypowiedziane słowa! W odpowiedzi, Jezus stanowczo go zganił. Następnie, przedstawił swym apostołom zasady nowego życia – zaparcie się siebie, niesienie krzyża i naśladowanie Mistrza.

Apostołowie widzieli w Jezusie wojownika i cudotwórcę – dwa bardzo ważne elementy proroczych zapowiedzi. Jezus powiedział im, że musi umrzeć, lecz oni tego nie mogli zrozumieć. Niepewność, jaka zagościła w sercach uczniów podczas ostatniego tygodnia życia Jezusa, stanowiła dobry grunt dla ich przyszłej wiary. Wkrótce mieli zrozumieć wszystko, co przytrafiło się Jezusowi i zupełnie inaczej ocenić to, co już wiedzieli o swoim Mistrzu. Ich wiara miała rozwijać się błyskawicznie, lecz wielkim kosztem. Jezus z nauczyciela miał stać się ich Zbawicielem.

Pytania dla apostołów

Z dostępnych nam źródeł wynika, że Jezus zadał około 76 pytań w czasie ostatniego tygodnia swego życia. Użył tych pytań, aby zwrócić uwagę swoich apostołów na to, że muszą zmienić swoje zachowanie. Wyciągnijmy wnioski z kilku takich pytań.

„Duszę swoją za mnie położysz?” (Jana 13:29 – 38)

Jezus zadał to pytanie Piotrowi w paschalny wieczór. Następnie zapowiedział mu, że zaprze się go trzy razy w ciągu kilku nadchodzących godzin. Jezus wiedział, że Piotr nie był gotowy za niego umrzeć, lecz użył mocy wymownego pytania, jako swego rodzaju ukrytego narzędzia dydaktycznego. Wnioski płynące z tego pytania miały być wykorzystane przez Piotra w późniejszy czas. Najpierw jednak, musiał on pokonać swój strach, zmartwienia i zwątpienie, aby zobaczyć w tych pytaniach miłość Jezusa. Zrozumienie tego zajęło mu trochę czasu.

Mimo to, Jezus był cierpliwy względem Piotra. Bardzo szybko, dzięki pomocy Ducha Świętego, Piotr ukazał się być kluczowym przywódcą w Kościele. W końcu, Piotr oddał swoje życie za Jezusa. Odpowiedział na pytanie Jezusa zarówno swoim życiem, jak i śmiercią. Jezus jest równie cierpliwy względem nas. My także, jak Piotr, mamy powiedzieć „tak”. Podobnie jak to miało miejsce w przypadku apostoła, Duch Święty pobudzi nasze umysły i da nam potrzebną ku temu siłę.

„Czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?” (Jana 18:11).

Uczniowie nadal myśleli o Jezusie jak o wojowniku. W związku z tym, Piotr był zdecydowany aby udowodnić Jezusowi swą przydatność dzięki sprawnemu władaniu mieczem. Jednak Jezus nauczył Piotra nie walki wręcz, ale raczej jak być dobrym żołnierzem Prawdy.

Jezus powiedział apostołom, aby wzięli miecz do ręki, a następnie nauczył ich, jak go nie używać. Dla nas, miecz stał się trwałą metaforą jak pójść „na łatwiznę”. Poprzez poddanie się uświęcającej mocy Bożej woli, Jezus nauczył ich jak pić cały „kielich”, podawany przez Ojca.

W ogrodzie Getsemane Jezus zdał się uczniom jako słaby, lecz w tych słabościach w końcu zobaczyli Bożą moc. Dla świata jesteśmy słabi, lecz w naszych słabościach widzimy moc Bożą, która w nas działa. Nasze ciało mówi nam, że są dwa sposoby działania, gdy napotkamy na przejaw przemocy: walczyć lub uciec. Jezus pokazał nam trzeci sposób: poddać się Bożej woli. Jak apostołowie odpowiedzieli na to pytanie tamtej nocy? Uciekli.

W czasie zbliżającej się Pamiątki śmierci Naszego Pana,



będziemy mieć wiele możliwości, aby sięgnąć po miecz. Zamiast tego, musimy postrzegać te sytuacje jako możliwość poddania się Bożej woli, cierpienia dla Niego. W ten sposób będziemy mogli podążać za Jezusem.

Nie możemy używać przemocy, aby się bronić. Przemoc prowadzi do powstania zgorzknienia u ocalałych i wywołuje brutalność u atakujących. Musimy pić kielich cierpień, jeśli mamy podążać za Jezusem. Chociaż możemy w oczach świata wyglądać na słabych, to jednak będziemy silni w rękach Bożych. Postawa taka nie będzie zgodna z potrzebami naszego ciała i jej przyjęcie wymaga wielkiej ufności Bogu.

Być może historia ta była inspiracją dla rady apostoła Pawła, jaka ten przekazał Tymoteuszowi: „Cierp wespół ze mną jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa” (2 Tym. 2:1-8). Jezus uczył Szczepana jak znosić cierpienia, a ten pokazał to Pawłowi z Tarsu, który z kolei nauczał o tym Tymoteusza. Pytanie zadane przez Jezusa w ogrodzie Getsemane z pewnością wywarło wielki wpływ nie tylko na apostołów, ale na przestrzeni całego Wieku Ewangelii przyczyniło się do powołania wielu żołnierzy Chrystusowych.

„Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mego, a On wystawiłby mi teraz więcej niż dwanaście legionów aniołów? Ale jak by wtedy wypełniły się Pisma, że tak się stać musi?” (Mat. 26:53,54).

Apostoł Piotr był świadkiem jak Jezus uspokaja burzę, chodzi po wodzie, wskrzesza umarłych. Prawdopodobnie był tym bardziej zaskoczony, że Jezus nie oddał ciosu. Skoro Jezus nie walczył, instynkt Piotra skłonił go do ucieczki. Być może te dwa pytania Jezusa pozostały w umyśle Piotra i skłoniły go do bardziej wnikliwego spojrzenia na proroctwa o Mesjaszu. Gorliwe badanie tych kwestii z pewnością wzbogaciło wiedzę Piotra w tym względzie. Było to poznanie, którego Piotr potrzebował do swojego własnego przemówienia, jakie miał wygłosić przed wielką liczbą wierzących Żydów w Jerozolimie (Dzieje Ap. 2).

Łaska i miłosierdzie jakimi Jezus obdarzył Piotra powinny nas zapewnić, że nawet jeżeli nie odpowiemy na pytanie Jezusa za pierwszym razem, to możemy mieć sposobność, aby odpowiedzieć na nie ponownie.

Czego ostatecznie Piotr nauczył się z tych pytań? Być może jego piękny monolog dostarcza odpowiedzi: „albowiem to jest łaska, jeśli ktoś związany w sumieniu przed Bogiem znosi utrapienie i cierpi niewinnie. Bo jakaż to chluba, jeżeli okazujecie cierpliwość, policzkowani za grzechy? Ale, jeżeli okazujecie cierpliwość, gdy za dobre uczynki cierpicie, to jest łaska u Bo-

ga. Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady; On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach jego; On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sędzi; On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was. Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do pasterza i stróża dusz waszych” (1 Piotra 2:19-25).

„Tak długo jestem z wami i nie poznałeś mnie, Filipie?” (Jana 14:7-10).

Filip właśnie zobaczył jak Jezus wywraca stoły z pieniędźmi w świątyni, wzbudził Łazarza z martwych, a nawet zapewnił go, że jest wiele miejsc przygotowanych w niebie dla uczniów Jezusa. Mimo to, Filip chciał więcej. Dlatego też poprosił Jezusa, aby pokazał im Ojca. Czy my kiedykolwiek chcemy czegoś więcej ponad to, co Jezus sam nam daje?

Nie upłynęło wiele czasu, a Jezus został wyprowadzony, był przepytany, torturowany a w końcu stracony. Filip był ślepy na te rzeczy. Możliwe, że czasami jesteśmy jak Filip. Pomimo tego, że czytamy i słyszymy o Jezusie przez całe nasze życie, to jednak nadal Go tak naprawdę nie znamy. Mówimy Panu, że chcemy więcej i nawet oznajmiamy Mu, że to „więcej” będzie już zupełnie wystarczające. Mimo to, tak jak Filip, nie wierzymy i nie rozumiemy tego, co już mamy. Możemy wpaść w sidła pułapki polegającej na tym, że ustawicznie „uczymy się” wszystkiego o Jezusie, ale tak naprawdę Go nie „znamy”. W odpowiedzi Jezusa zawarta była wzniosła prawda: „Kto mnie widział, widział Ojca”. Jeżeli widzimy Boga poprzez nasz związek z Jezusem, będziemy zadowoleni.

„Teraz wierzycie? Oto nadchodzi godzina, owszem już nadeszła, że się rozproszycie, każdy do swoich ” (Jana 16:29-33).

Jezus zadał to pytanie w odpowiedzi na oświadczenie Jana, że teraz oni w Niego wierzą.

Może to być dla nas ostrzeżeniem, że tak jak szybko wypowiadamy śmiałe deklaracje lub dochodzimy do pewnego zrozumienia, tak Jezus będzie dopuszczał na nas kolejne doświadczenia w naszym życiu, aby w ten sposób podnieść nas na jeszcze wyższy poziom wiary i zrozumienia.

Tak jak apostoł Jan, nie zawsze zdajemy sobie sprawę z prawdziwych kosztów naszej wiary. Być może Jan pa-



trzymał na swoją wiarę jak na łóżko, w którym mógł znaleźć wygodny odpoczynek. Tymczasem Jezus pokazał mu, że jego wiara będzie jak krzyż, który trzeba nieść. A my, czy odpoczywamy w naszych łóżkach czy też niesiemy krzyż Jezusa i pracujemy na polu?

Tak jak było to w przypadku apostoła Jana, Jezus widzi nasze wątpliwości i obawy, nasze słabości i wady. Następnie, używa ich aby rozwinąć naszą wiarę. Pragnieniem Jezusa jest abyśmy mu uwierzyli i wzrastali w wierze. Proces ten będzie skutkować intelektualną i emocjonalną satysfakcją duszy.

„Któż jest większy? Czy ten, który u stołu zasiada, czy ten, który służy? Czy nie ten, który u stołu zasiada? Lecz Ja jestem wśród was jako ten, który służy” (Łuk. 22:25-27).

W ten paschalny wieczór, Jezus podzielił się z apostołami chlebem i kielichem. Poinformował ich, że jeden spośród nich Go zdradzi. Jaka była ich odpowiedź? Klócili się między sobą o to, kto będzie największy w Jego Królestwie (Łuk. 22:24). Jaka była odpowiedź Jezusa? Zakasał rękawy i umył ich stopy.

Przez ten uczynek, Jezus nauczył swych apostołów, że prawdziwą wielkość osiąga się poprzez bezinteresowność, a pokorę przez doskonałą miłość ukazaną w uczynkach służby. Jezus nie ganił uczniów za ich błahę spory. Zamiast tego, zadał im proste pytanie i dał im przykład, jaki mieli zapamiętać na całe życie, a który miał doprowadzić ich do prawdy.

Podobnie, Jezus powołuje nas do nowego sposobu życia poprzez pokazanie nam, jak mamy odwracać uwagę od siebie i skupiać się na innych. Jezus poruszył ich sumienia poprzez umycie ich nóg. Kształtował ich umysły i ich nadchodzącą służbę poprzez swe bezinteresowne, pełne pokory działanie. Zostawił im niezapomniane doświadczenie, które zrozumieli dużo później i skutecznie mogli zastosować w swej własnej służbie.

Jezus pokazał nam, jak oddać się bezinteresownej służbie – przez odwrócenie własnych ambicji. Poprzez uniżenie siebie aż do śmierci na krzyżu, Jezus został wywyższony przez Boga i otrzymał imię ponad wszystkie inne (Filip. 2:8-11). Przez swą ofiarę okupową i dzieło jakie będzie realizował w czasie Królestwa jako Arcykapłan, Jezus pomoże każdemu członkowi rodzaju ludzkiego zmyć ze stóp brud grzechu.

„I rzekł do nich: Gdy was posłałem bez trzosa, bez torby, bez sandałów, czy brakowało wam

czegoś? A oni na to: Niczego” (Łuk. 22:35).

To pytanie oraz pozytywna odpowiedź uczniów miały miejsce tuż po tym, jak Jezus zapowiedział Piotrowi że ten trzykrotnie się go zaprze, zanim nawet kur zapieje. W tym pytaniu, Jezus przypominał im o mocy, którą poculi w czasie swej wcześniejszej służby, gdy zostali dwójkami wysłani przez Niego między ludzi. Przypomniął im o Bożej wierności w zaspakajaniu ich wszystkich potrzeb. Wkrótce, znów „nic” nie będą mieli, polegając w zupełności na Bogu, który miał ich umacniać. Tym pytaniem Jezus pobudził ich serca do wiary, a także zmotywował ich do wykonywania trudnego dzieła związane z nadchodzącą służbą.

W ten sposób Jezus wzmacniał ważny filar niebieskiego Królestwa, o którym wspomniął w czasie swego kazania na górze. „Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane” (Mat. 6:33). Jezus przypomniął im, że będą służyli z „niczym”, gdyż wszystkie ich potrzeby zaspokoi Bóg.

W przypadku apostołów, obserwowanie jak Ewangelia zmienia ich życie i życie innych ludzi, stało się nową „walutą”, która miała ich utrzymywać. Przez swe indywidualne ofiary, mieli „zdobywać prawdę i nie sprzedawać jej” (Przyp. Sal. 23:23). W ten sposób mieli otrzymać mądrość, instrukcje oraz zrozumienie (Przyp. Sal. 1:2). Następnie, Prawda miała natchnąć do dalszej służby wszystkich innych, do których zostali oni wysłani, oraz tych, którzy mieli czytać o ich porażkach i zwycięstwach.

Podsumowanie

Z całą pewnością Jezus użył mocy swych celnych pytań jako ukrytego narzędzia, które miał później ożywić w umysłach apostołów napełnionych Duchem Świętym. Mamy teraz wyjątkową możliwość podróżowania w czasie przez Pismo Święte, aby stanąć na miejscu apostołów i w ten sposób usłyszeć jak Jezus zadaje nam samym te właśnie pytania. Wszyscy jesteśmy Jego uczniami!

Jezus wyjaśniał uczniom swoją misję poprzez pytania i odpowiedzi. Dzięki sile tych pytań, Jego misja mogła być lepiej zrozumiana przez każdego z Jego drogich uczniów. Niech te ważne lekcje nie ujdą naszej uwagi.

Odpowiedzmy sobie szczerze i świadomie na te pytania, a następnie, tak jak apostołowie, pozwólmy Jezusowi, aby wznioł nas na inny poziom naszej wiary.

Todd Alexander